Nr. 210. Kraków, czwartek 3 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na sierpień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Zwycięstwo robotników budowlanych.

Lwów, 1 sierpnia.

Po trzech tygodniach zaciętej walki zakończył się strejk robotników budowlanych ugodą, która została zawartą, jak już donieśliśmy telegraficznie, w poniedziałek wieczór po czterogodzinnych pertraktacyach. We wtorek rano zebrały się komisye majstrów i robotników, gdzie ułożono stylizacyę ugody. Ugoda brzmi dosłownie:

I. Przyjmowanie do roboty następować będzie na podstawie certyfikatu przyjęcia tu pod a) załączonego i integralną część tej ugody stanowiącego, jakoteż pod warunkami w tym certyfikacie wymienionymi, o ile niniejsza ugoda nie zawiera odmiennych postanowień.

II. Wystąpienie, względnie wydalenie z roboty może nastąpić bez wypowiedzenia, jednakże tylko w sobotę, nigdy zaś w innym dniu tygodnia. Dopuszczalnem jest także rozwiązanie stosunku roboczego dopiero za poprzedniem wypowiedzeniem, o ile strony w poszczególnym wypadku o pewien termin wypowiedzenia się umówiły.

III. Najniższe wynagrodzenie za pełny dzień roboczy, czyli za $9^{1}/_{2}$ godzin pracy, dla robotników wynosi: a) dla murarza ukwalifikowanego (czeladnika), wydatnie pracującego, t. j. wyrabiającego dziennie 500 sztuk cegieł, lub 15 metrów kwadratowych wyprawy sufitowej, albo 20 metr. kwadr. wyprawy gładkiej, 3 K 50 hal.; b) dla cieśli ukwalifikowanego (czeladnika), wydatnie pracującego, 3 K 10 h; c) dla pomocnika męskiego 1 K 90 h; d) dla pomocnicy 1 K 40 h.

IV. Strony zgadzają się w zasadzie na wprowadzenie robót akordowych, zaś w celu ułożenia cennika dla unormowania robót akordowych wybiorą jak najrychlej obie strony wspólną komisyę złożoną po 6 członków z każdej strony. Ułożenie tego cennika nastąpić ma najpóźniej do grudnia 1905 r.

V. Ustanowione w ustępie I. *minimum* wynagrodzenia, może być zredukowane tylko z powodu krótszego dnia pracy i to tylko w tym samym stosunku, w jakim czas pracy zostanie skrócony.

VI. Robota poza unormowanym czasem pracy do 2 godzin, będzie wynagradzaną w stosunku do umówionej płacy dziennej z podwyżką 25 prc. Za pracę nocną należy się podwójne wynagrodzenie.

VII. Pracodawcy zobowiązują się tak jak dotychczas ściągać przy wypłacie tygodniowej od robotników należne wkładki do Kasy chorych i do zgromadzenia towarzyszów i wypłacać je regularnie w odnośnej instytucyi.

VIII. Pracodawcy zobowiązują się przyjąć napowrót do roboty strejkujących robotników, o ile ci odpowiedzą warunkom niniejszej ugody.

Po południu o godzinie 5 odbyło się zgromadzenie strejkujących na placu powystawowym, na którem uchwalono jednogłośnie przyjąć ugodę i wrócić we środę do pracy. Zgromadzenie trwało przez trzy godziny i miało przebieg niezwykle burzliwy.

Tow. Hausner przemówił pierwszy i przedstawił zgromadzonym poszczególne punkta ugody. Ugoda nie daje wszystkiego, czego robotnicy żądali, w dzisiejszych jednak warunkach musimy ją przyjąć, a walkę o dalsze żądania odłożyć na później.

Tow. Cieślewski i Kowalczuk, członkowie komisyi, wyjaśniają, jakie ustępstwa udało się uzyskać od przedsiębiorców i zaznaczają, że jak długo robotnicy budowlani nie mają silnej organizacyi, nie zdołają przeprzeć wszystkich swoich żądań.

Wywody wszystkich trzech mówców przyjęła większość zgromadzonych oklaskami, mniejszość protestowała, oświadczając, że chce dalej strejkować. Po przemówieniach kilku robotników wystąpił na trybunę tow. Wityk, aby przemówić do rozsądku zebranych. Na dalszy strejk nie mamy już środków, lepiej więc przyjąć, co się da, a sposobić się do późniejszej walki. Wielu murarzy łamie już teraz strejk. Jeżeli uchwalicie dziś dalszy strejk, gotowa jutro wielka część robotników mimoto wrócić do pracy. Wśród robotników kręcą się przepłacone indywidua, które obrzucają komitet strejkowy oszczerstwami i sieją nieufność. W takich warunkach lepiej dziś przyjąć ugodę, aby jutro módz więcej uzyskać. (Oklaski i protesty).

Tow. Moskal proponuje, aby po jednej stronie sali stanęli pomocnicy, po drugiej murarze. Wezwaniu temu czynią zebrani zadość. Powstaje dłuższe zamieszanie. Okazuje się, że murarzy było o wiele mniej w sali, niż pomocników.

Niejaki Kuras twierdzi, że postanowienie ugody co do wypowiedzenia sprzeciwia się ustawie przemysłowej. Powinniśmy strejkować dalej, choćbyśmy mieli zginąć z głodu. (Protesty).

Tow. Hudec prostuje wywody poprzedniego mówcy co do wypowiedzenia. Ustawa o 14 dniach obowiązuje o tyle, o ile niema innej umowy. Wolno robotnikom przy przyjmowaniu pracy żądać 14-dniowego wypowiedzenia. Będzie to rzeczą obopólnej umowy. Co było można zrobić, zrobiliśmy.

Tow. Witkowski przyznaje, że ugoda nie jest najlepszą, daje jednak dość dużo, to też musimy ją przyjąć.

Jako ostatni przemówił tow. Daszyński, przywitany burzą okłasków. We wspaniałej mowie swej wystąpił tow. D. przeciw demagogicznemu powiedzeniu, że mamy strejkować, choćbyśmy zginąć mieli z głodu. Partya robotnicza nie prowadzi was na śmierć, lecz na lepsze życie. My nie chcemy trupów, my chcemy żywych ludzi. Chcemy żyć, lepiej żyć, walczyć o lepszą przyszłość. Kiedy popatrzę wstecz na wasze walki, widzę jeden strejk, drugi strejk, trzeci strejk, rozruchy, krew robotniczą, do której rozlewu prasa burżuazyjna przygotowywała i teraz przygotowuje publiczność. Dziś sytuacya jest gorszą, niż kiedykolwiek dawniej; drożyzna jest większą, niż dawniej, solidarności między wami niema, gdyż brak wam organizacyi. Strejk bez organizacyi nie może dać trwałych zwycięstw. Widziałem w Krakowie trzy strejki piekarzy, trzy zwycięstwa, a po każdem zwycięstwie sami robotnicy rezygnowali z ustępstw, czasem za kieliszek wódki. Gdybyście mieli organizacyę, sama groźba strejku zmusiłaby przedsiębiorców do ustępstw. Przeprowadzałem niejeden strejk w życiu. Przypominam strejk górników, w którym wzięło udział 300.000 osób. Samych zapomóg rozdano wówczas przez 6 tygodni 475.000 K. Czy sądzicie, że ten strejk skończył się od razu zwycięstwem? Nie! Robotnicy wrócili do pracy, ufając tylko naszemu przyrzeczeniu, że przeprowadzimy ustawę o czasie pracy w parlamencie. Zaufania robotników nie zawiedliśmy, obecnie mają kopalnie węgla 9-godzinną szychtę. Czyż nie macie, towarzysze, do nas tyle zaufania, co górnicy? Wasi kierownicy mówią wam, abyście ugodę przyjęli, gdyż więcej dziś uzyskać się nie da. Stwórzcie organizacyę, a uzyskacie więcej! Gdybyście przez pół roku popracowali tak nad organizacyą, jak teraz przez trzy tygodnie nad strejkiem, stalibyście inaczej. Ilu macie członków w „Ogniwie“? Stu pięćdziesięciu! Nie trzeba wołać: „Giniemy!“, lecz: „Organizujmy się!“ Waszą walką trzytygodniową zdobyliście szacunek wszystkich, przyjaciół i wrogów. Nie potrzebujecie się wstydzić ugody. Jestem przekonany, że w głosowaniu, czy ma być dalej strejk, nie będzie większości i mniejszości, lecz jednomyślność. Razem strejkowaliśmy, razem wróćmy do pracy. (Burzliwe oklaski).

Tow. Bruśniak stawia pod głosowanie wniosek przyjęcia ugody i powrotu do pracy. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Przeciw nikt nie głosował.

Ogromne wzruszenie i entuzyazm porywa wszystkich. Zabrzmiewa pieśń „Czerwonego sztandaru“. Zwolna opróżnia się sala, na ulicy długo jeszcze dyskutują gromadki robotników.

W sprawie szkolnej.

Od naszego warszawskiego korespondenta otrzymujemy następującą odezwę:

Opinię publiczną w sprawie szkolnej rozdzierają dwie siły: interes praktyczny, który się wypłaca natychmiast i dążenie do unarodowienia szkoły, które może się wypłacić później. Nie ulega wątpliwości, że obecne bezrobocie szkolne kosztować będzie wiele ofiar osobistych i strat materyalnych, ale czy należy dla zabezpieczenia się przeciw tej szkodzie ponieść inną, większą? Przerwanie bojkotu bez żadnych zwyci stw nadałoby mu charakter lekkomyślnej awantury, którą dzieciom przebaczono, gdy się upokorzyły. Tymczasem przedłużany ten bunt staje się poważną walką o pierwszorzędne prawo narodu. Już nietylko dzieci dokonały exodusu, dziś już starsi rzucają klątwę na pedagogiczną Sodomę.

Dziwnej taktyki użyli zwolennicy powrotu do szkoły. Od kilku miesięcy codziennie ją zohydzają, nazywają złą moralnie, ohydną pedagogicznie, fałszywą naukowo — i do tej szkoły złej, ohydnej, fałszywej każą uczniom powrócić? To nietylko sprzeczność logiczna, to jakieś praktyczne ogłupianie się, niewidzące, iż przecież ci uczniowie dowiedli myślenia i uczucia, nie mogą więc nagle zostać maszynami, działającemi według nakręcenia. Jakże oni mogą zdobyć się na bohaterstwo powrotu do tej szkoły tak potępionej, tak oplutej, o której czytają tylko skargi, przekleństwa i złorzeczenia. A gdyby nawet usłuchały głosów „rozsądku“ i „racyi stanu“ i do znienawidzonej szkoły powróciły, czy — po tem wszystkiem, co zaszło i wobec podniecenia rewolucyjnego szerokich warstw ludowych — pobyt ich w tej szkole byłby długotrwały? Czy lada iskierka nie wznieci nowego, jeszcze groźniejszego pożaru? Czy owi panowie „praktyczni“ i „trzeźwi“, gotowi sprzedać wszystkie zasady i ideały za miskę soczewicy, nie okazali się w tym wypadku — jak w wielu podobnych — strasznymi krótkowidzami?

Mniejsza jednak z tem, co ci panowie czują i jak myślą. Społeczeństwo ich nie usłucha, za nimi nie pójdzie! Gorzej jest, że rozpoczęli walkę środkami nieuczciwymi, że agitacyą przeciwko bojkotowi szkolnemu rozwinęli w pismach legalnych, pod skrzydłem opiekuńczem cenzury rosyjskiej, która ich chroni od krytyki publicznej.

Nie ze względu na różnicę naszych zapatrywań gorąco protestujemy przeciwko takiemu postępowaniu, lecz w imię najelementarniejszych zasad uczciwości politycznej. Niegodnem jest oświetlanie sprawy tak doniosłej z jednego punktu widzenia, nieuczciwem uciekanie się do słowa cenzurowanego ze świadomością, że tylko to może

WSPOMNIENIA Z PRZED PÓŁ WIEKU.

Wyjątki z „Pamiętników“
Antoniego Langiego, kapitana legii polskiej podczas rewolucyi węgierskiej.

13

(Dokończenie).

Spojrzawszy na siebie i ująwszy się pod ręce z Gablenzem, szliśmy otoczeni strażą i ciekawymi widzami przez Rynek i ulicę św. Katarzyny aż poniżej bramy św. Katarzyny. Tam wprowadzono nas do podziemnych kazamat i dopiero, gdy za nami zatrzaśnięto bramę, dzielącą nas od świata i słońca bożego — uczuliśmy brzemię niedoli i dreszcz zimny przejął nas do kości i żal serdeczny ogarnął za krajem, za ludźmi — i łzy gorące spłynęły po licu!

Uzupełnienia.

Na tem kończy się pierwsza część „Pamiętników“, z których powyższe ważniejsze ustępy przepisano. Druga część, to opis sześcioletniego więzienia w Ołomuńcu, które autor „Pamiętników“ opuścił w 1856 roku, a dwudziestym siódmym życia swego ze zdrowiem poważnie podkopanem, tak, że w 10 lat potem przedwcześnie życie zakończył.

Jako uzupełnienie dodać jeszcze należy: zebrane znacznie później szczegóły o dwóch wybitnych ludziach, o których we wspomnieniach tych była mowa, umieszczone w przypiskach wydania książkowego.

Pamięć księcia Mieczysława Woronieckiego żyje do dziś dnia pomiędzy Węgrami i cudowne o nim opowiadają historye. Śliczny jak malowanie, odważny jak bóg wojny — to też przepadały za nim kobiety, a kochali go i szanowali mężczyźni. Mówią, że spieniężywszy majątek, przybył w r. 1848 z sumą 40.000 złr. do Węgier i przeznaczył ten fundusz na uformowanie pułku jazdy. Wkrótce okazało się, że fundusz ten niedostateczny, a przyszły pułkownik zaczyna być w kłopotach pieniężnych — wtedy zjawia się u niego słynna z urody i z talentu aktorka wiedeńska, Niemka rodem, i oświadcza mu, że dla jego miłości składa w ofierze cały swój majątek 60.000 złr. — i pozwala mu go użyć na dokończenie formacyi pułku — pod warunkiem, by po wojnie z nią się ożenił...

Pułk stanął, a waleczny pułkownik umiał prowadzić go do zdobywania wawrzynów — aż nieprzyjaciołom sprzykrzyły się ciągłe jego napaści i umyślili wprowadzić go w zasadzkę. Sam zwykle rekonesanse robił przed bitwą i osobiście badał teren, na którym miał szarżować... Pewnego dnia dragoni nieprzyjacielscy stanęli w masie na widoku z daleka, wąwozami kilkoma przedzieleni od pułku Woronieckiego. Ten, zobaczywszy ich, sam jeden z adjutantem wybrał się pomiędzy wąwozy dla zrekognoskowania terenu. Gdy wąwóz jeden i drugi przejechał i dostatecznie od swego pułku się oddalił — z jednego i drugiego wąwozu, który minął, wyskoczyło po kilkunastu zaczajonych tam dragonów i strzelić mu nawet nie dali, tylko jego i adjutanta ciałami swemi przygnietli, związali i do swoich odnieśli. Mówią, że waryatowaty koń jego do klęski się przyczynił, bo w chwili ujrzenia napadu wsiąść mu na siebie nie dawał i gdy jedna noga była w strzemieniu, wspiął się dęba i przygniatając sobą jeźdźca, na ziemię w tył się obalił...

Opowiadają dalej, że w dniu 19 października 1849, kiedy już Woronieckiemu wyrok śmierci przeczytano — on, pamiętny danego przyrzeczenia, uprosił władzę, by mu w więzieniu ślub z narzeczoną wziąć pozwolono i że istotnie ślub ten zawarty został... Faktem zaś jest, że w Starej Budzie żyła jeszcze w 1895 r. w nędzy 80-letnia staruszka, która księżną Woroniecką się mieniła, że dopóki wzrok miała, pracą rąk zarabiała na życie — od kilku lat oślepła pobierała z łaski rady miejskiej peszteńskiej wsparcie po 5 złr. miesięcznie!... Za sformowanie pułku do obrony niepodległości Węgier — to cokolwiek za mało!...

Z drugiej strony przyznać trzeba, że dzielnemu pułkownikowi okazali swą wdzięczność: na cmentarzu starym peszteńskim, gdzie już teraz nie chowają nikogo, chyba jaką chlubę narodu, zakupiła ze składek przed 24 łaty młodzież uniwersytecka węgierska obszerny plac, otoczyła go grubym łańcuchem i wystawiła granitowy obelisk z wyrytem nazwiskiem Woronieckiego i napisem: „Młodzież węgierska w dowód wdzięczności i czci Polskiemu Bohaterowi za udział w walce 1848—49 r. o niepodległość węgierską“.

Corocznie też w rocznicę zgonu młodzież uniwersytecka i politechniki składa na tym pomniku wieńce z trójkolorowemi węgierskiemi wstęgami.

* * *

Kiedy hr. Bathyanyi wskutek poderżnięcia sobie gardła nie mógł być powieszony, lecz rozstrzelany został, wrzucono jego trupa do dołu, wykopanego na placu egzekucyi. Księża Franciszkanie pokryjomu, przekupiwszy straże, dobyli zwłoki w nocy i pochowali je w sklepach podziemnych kościoła. Dopiero po klęsce pod Koeniggraetzem i Sadową zgłosili się do wdowy hrabiny Bathyanyi, czy nie zechce teraz sprawić mężowi swemu publicznego pogrzebu? Miasto Peszt współubiegało się z rządem węgierskim o zaszczyt zajęcia się tym pogrzebem. Postanowiono pochować męczennika na koszt kraju, miasto zakupiło na cmentarzu obszerny plac i zbudowało na nim wspaniałe mauzoleum w kształcie ruiny, opartej o wysoką mogiłę, a dwie wielkie wierzby płaczące stoją na straży tego skarbu narodowego. W kilka lat później złożono w tym grobie wspólnym zwłoki wdowy-staruszki, a obecnie dookoła tego grobowca jako punktu centralnego grupują się malowniczo pomniki najzasłużeńszych patryotów węgierskich, z pomiędzy których najwięcej w oczy uderza pomnik generała Klapki, niegdyś bohaterskiego obrońcy fortecy Komarna, a później ministra honwedów — i sędziwego deputowanego Daniela Iranyi, zmarłego w r. 1894, serdecznego przyjaciela Polaków.

KONIEC.

być powiedzianem, co zbiega się z intencyą rządu, że dla przeciwników droga jawnego i swobodnego wypowiadania się jest zamknięta. (Sprawie tej poświęcimy niebawem parę uwag. *Red. „Nap“.*)

Wyrażamy najgłębsze oburzenie zarówno autorom artykułów i broszur, jak i pismom, które otworzyły swe łamy dla walki z bojkotem szkolnym, wiedząc o tem, że zwolennicy bojkotu mają ręce związane i usta zakneblowane przez cenzurę rządu policyjno-biurokratycznego.

Wierzymy, że oburzenie nasze podzielają wszystkie uczciwe sfery naszego społeczeństwa, że do głosu naszego przyłączą siły inne związki i organizacye. Liczne zgromadzenie adwokatury warszawskiej wypowiedziało się już w tym duchu, nie wątpimy, że i pozostałe organizacye pójdą za tym przykładem.

Związek polskich inżynierów i techników Królestwa Polskiego.
Związek pracowników kolei żelaznych Królestwa Polskiego.

Warszawa, w lipcu r. 1905.

Polityka inteligencka.

Warszawa, 30 lipca.

Pisałem już Wam o zgromadzeniach masowych, urządzanych przez P. P. S. *ex re* sławetnej „dumy państwowej“, pisałem również o tem stanowisku, jakie zajął w stosunku do tej „dumy“ proletaryat polski. Sądzę, że chociażby dla zestawienia nader ciekawem będzie, jakie stanowisko względem owej „dumy“ zajęła nasza radykalna i nieradykalna inteligencya, nasi postępowi i narodowi demokraci. Przyznaję otwarcie, że będąc pewnym, iż N. D. zechce korzystać z wspaniałomyślności rządu i tłumnie pójdzie na służbę do Trepowa, ani na chwilę nie wątpiłem, że P. D. zdobędzie się przynajmniej na to, że da taką odpowiedź zakusom rządowym, jaką dał rosyjski Związek związków. Niestety, tak jednak nie jest. „Krzesła poselskie“ *(risum teneatis amici!)* nęcą naszych radykałów, łączą się oni z „endekami“ i omawiają kwestyę wyborów.

Przyjechał do Warszawy delegat „ziemców rosyjskich“ i oto zakotłowało się w naszych kółkach i kółeczkach. Znowu zaczęły się debaty i narady wespół z owym delegatem, znowu obsadzano „krzesła poselskie“.

Zaiste — „gdy naród na boju wystąpił z orężem, panowie w stolicy radzili“... I niechby sobie radzili, ale czyż ci panowie nie rozumieją, że gospodarzem tu jest lud pracujący i reprezentujące go partye, że wszystkie ich decyzye i uchwały zostaną pustymi dźwiękami, bo lud pracujący „wiedeńskich traktatów nie zna, nie wchodzi w układy z wrogami“, z caratem nie paktuje, a jeżeli zechcą ci panowie wziąć udział w wyborach do obsadzenia urzędów trepowskich, wówczas doświadczalnie się przekonają, czem jest wola ludu! *Bolesław.*

Po zjeździe ziemców.

Petersburg, 25 lipca.

Jak już z pierwszego dnia obrad moskiewskich wnioskować można było, zjazd ziemców i na ten raz nie zajął wyraźnie nieprzejednanego względem caratu stanowiska, starał się natomiast stać się swego rodzaju buforem, któryby mógł ciosy, zadawane idei monarchicznej przez rewolucyę, osłabić. Mówcy nie tylko podkreślali swe wrogie w stosunku do panującego systemu rządowego poglądy, ale — i to w znacznej mierze — zajmowali się kwestyą wynalezienia środków, by wybuch ostatecznej rewolucyi uprzedzić. Taki stosunek zjazdu do przewrotu rewolucyjnego ujawnił słę szczególnie w następującem zajściu. Po gorącem przemówieniu p. Pietrunkiewicza, który zaznaczył, że ziemcy apelowali już do cara, licząc na reformy z góry, teraz zaś trzeba apelować do ludu, że dotychczas za bardzo wierzono w mądrość państwową rządu, rząd zaś prowadzi swemi wystąpieniami wprost do rewolucyi — jeden z obecnych, ks. Kasatkin-Rostowskij, wyszedł, uważając to przemówienie za nawoływanie do rewolucyi. Wtedy ks. Dołgorukow, jeden z najwięcej radykalnych — kładę nacisk na to — ziemców, jął dowodzić, że w mowie Pietrunkiewicza nie było nic rewolucyjnego, że dąży on jedynie do znalezienia wyjścia pokojowego z obecnego położenia, by uprzedzić rewolucyę. Symptomatyczną jest konieczność tych komentarzy; dobrze charakteryzuje ona nastrój zebranych. Tak, czy inaczej czułe nerwy mających widać wstręt wrodzony do czerwonego koloru, panów z ziemstw zostały uspokojone, za wyjątkiem zresztą kurskich deputowanych, którzy porzucili salę zebrań: delikatne ich ucho, mile niedawno przez słowa carskie łechtane, nie było w stanie znieść takich strasznych wyrazów, jak rewolucya. Najradykalniejszem postanowieniem zjazdu była uchwała o wydaniu i rozpowszechnieniu deklaracyi ziemskiej partyi, skierowanej do ludu rosyjskiego. Debaty nad tą uchwałą służyć mogą najlepszym dowodem tego, do jakiego stopnia obawiają się panowie ziemscy. by ich nie zaliczono wypadkiem w poczet skrajnych rewolucyonistów. Przeciwnicy uchwały twierdzili, że wystąpienie takie jest zbyt ryzykowne, gdyż lud rosyjski może w ten sposób z łatwością przyjąć deklaracyę ziemców za jakąś odezwę socyalistyczną, zwolennicy zaś dowodzili, że przeciwnie, odezwa taka to najlepsze antydotum webec energicznej propagandy rewolucyjnej.

Co się tyczy projektn Bułygina, który służył za główny temat do rozpraw zgromadzonym, to, aczkolwiek odrzucono go bezwzględnie i jednogłośnie, jako jawne naigrawanie się z idei przedstawicielstwa narodowego, postanowiono jednak — logika liberałów burżuazyjnych jest, wyrażając się grzecznie, zadziwiającą — wejść w skład „Gosudarstwiennoj dumy“, gdyby ta miała być zwołaną nawet w sposób, proponowany przez rząd, a to w celu stworzenia tam czwartej partyi konstytucyonalistów ziemskich, którzyby na mniej więcej legalnym gruncie — burżuazyi nic tak nie niepokoi, jak wyraz: „nielegalny“ i pochodne od niego — walczyć nadal o „ulepszony“ ustrój mogli.

Sprawiedliwość wymaga, byśmy zaznaczyli, że będąc w założeniu zwolennikami monarchii konstytucyjnej, całe swe napięcie opozycyjne kierują ziemcy przeciwko biurokracyi rządzącej. Dla ilustracyi tego przytoczę uchwałę przyjętą przez zjazd, przeciwko gwałtom administracyi w ostatecznej redakcyi prof. Nabokowa:

„Wobec wielokrotnie naruszanych praw zasadniczych, zjazd wypowiada swe zdanie, że wszyscy winni stanąć w obronie praw człowieka uciekając się dośrodków pokojewych (i tu poznać *ex ungue leonem)*, nie wykluczając o zgrozo nieulegania władzy, naruszającej te prawa, nawet w razie, gdyby powoływała się ona na egzystujące formalnie prawa“

Ogólne wrażenie, które zreasumowawszy bieg obrad, wynosimy z ostatniego zjazdu, utwierdza nasz pogląd dawny na liberalnych i radykalnych ziemców. Są oni szczerymi stronnikami ustroju konstytucyjnego, natura ich jednak, nawskróś burżuazyjna, wzdryga się przed czerwonem widmem rewolucyi. Dążą oni za wszelką cenę do przewrotu pokojowego, starają się w siebie i w innych wszczepić przekonanie (którego jednak sami mieć nie mogą, bo zaprzecza temu historya ludzkości), że przewrót taki jest możliwy i dzięki temu są zdolni do kompromisów tej miary, jak postanowione w zasadzie przyjęcie udziału w wyborach i ewentualnie w pracach projektowanej przez Bułygina, a doszczętnie przez nich samych skrytykowanej, dumy. Czując, że siła nie w carze już, a w ludzie, zwracają się do ludu z odezwą. Boją się jednak ludu tego, niedowierzają mu, przestrach ich ogarnia na myśl o partyach „przewrotowych“. Stąd świadomie, czy nie świadomie, zajmują oni w obecnym ruchu stanowisko, jakie zajmowały wszystkie grupy burżuazyjne wszędzie w analogicznych wypadkach: chcą oni wykorzystać dla swych przedewszystkiem celów wielką siłę potencyonalną, złożoną w masach pracujących. „Przez lud, lecz nie zupełnie dla ludu“, oto hasło, którego, nie podejrzewając tego, być może, sami wiernie się trzymają. Jeżeli nam pokażą, że ziemcy, przynajmniej ich znaczna większość, wystawiają takie żądania, jak zwalczane przez burżuazyę innych krajów powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze, odpowiemy na to, że w chwilach przełomowych burżuazya zawsze i wszędzie stawiała więcej skrajne żądania, niż wymagały tego interesy jej klasowe; składały się zaś na to dwie przyczyny, jak to ma miejsce i obecnie w Rosyi: żywiołowe parcie mas pracujących z jednej i naturalny rozpęd pobudzanego wciąż przez ślepe przeciwdziałanie sfer rządzących protestu z drugiej strony.

Konieczność dziejowa postawiła teraz w caracie na czele radykalizującą burżuazyę. I tutaj jej żądania wychodzą poniekąd z ram wymagań burżuazyjnych, lecz chociaż prowokacyjna polityka samodzierżawia powinna by zrewolucyonizować nawet tę już obecnie antyrewolucyjną warstwę, robią ziemcy, jak dotąd, tyle i takich zastrzeżeń, że stanowisko ich klasowe staje się coraz wyraźniejszem.

Car, który był przekonany, że zjazd ostatni ogłosi siebie za konstytuantę, miał początkowo zamiar uprzedzić to i urządzić w Moskwie pzmpatyczną szopkę ogłoszenia *urbi et orbi* poronionej przez Bułygina karykatury konstytucyi. Gdy jednak przekonał się, że dyabeł ziemski nie tak czarny, jak go malował Trepow, zmienił postanowienie i udał się pod opiekuńcze skrzydła Wilhelma, który, jak wiadomo, jest zasadniczym przeciwnikiem reform państwowych w Rosyi, gdyż własne jego interesy dynastyczne wymagają, by carat nadal pełnił swe stare obowiązki żandarma Europy. *Jan Kanty.*

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Z organizacyi górników.

(Dokończenie).

Referent wykazuje, że skład delegacyi, która ma być rodzajem małego kongresu i ma najwyższą egzekutywę w „U. G. w A.“ jest niesprawiedliwy. Do delegacyi wysyła obecnie każdy rewir jednego delegata, bez względu na ilość członków. Rewiry czeskie lub alpejskie, gdzie jest po kilkuset członków, mają to samo prawo, co rewir ostrawsko-karwiński (i z całą Galicyą), gdzie pracuje 50 tysięcy górników i gdzie już teraz jest około 7000 członków. Nie dość na tem. Zarząd centralny ma prawo głosowania w delegacyi. Ponieważ zaś cały zarząd, 10 członków, jest w rewirze cieplicko-mosteckim, więc razem z tamtejszym delegatem rozporządza on 11 głosami, czyli ma zawsze większość.

Dalej omawia referent szereg wad w administracyi i agitacyi uniowej, poczem przedkłada następujący projekt do dyskusyi, który imieniem konferencyi ma być przedłożony najbliższemu zjazdowi uniowemu do zatwierdzenia: 1) W każdem zagłębiu mają być utworzone komitety rewirowe z 5 do 8 członków, one kierują wszystkiemi akcyami i wykonują kontrolę nad miejscowymi sekretarzami i subwencyonowanymi mężami zaufania; 2) każdych 100 zorganizowanych członków wybiera jednego delegata na konferencyę rewirową, która wybiera komitet rewirowy i uchwala taktykę w swoim rewirze; 3) wydział „U. G. w A.“ załatwia administracyę i bieżące sprawy organizacyi; wykonuje uchwały walnego zjazdu i delegacyi; na walnym zjeździe i w delegacyi wydział bierze udział w obradach, ale bez prawa głosowania; rewizorzy mają obowiązek brać udział na posiedzeniach wydziału i delegacyi z głosem doradczym; 4) prawo wyborcze do delegacyi przysługuje wszystkim członkom w ich kołach; na każdych 1000 członków jeden delegat; filie, mające powyżej 500 członków, wybierają również jednego delegata, zaś filie nie mające 500 członków łączą się z sąsiedniemi filiami; 5) delegacya ustanawia urzędników i mężów zaufania; wyznacza wysokość ich płac lub subwencyj; kieruje akcyami w całem państwie; rozstrzyga o strejkach; załatwia spory, wynikłe w łonie organizacyi; 6) zamknięcie rachunkowe „U. G. w A.“ ma być co kwartał ogłaszane w organach unii; 7) wykazy miesięczne należy specyalizować według rodzajów wkładek; 8) każdy członek ma dostać przepisy porządkowe unii w swoim ojczystym języku.

Dyskusya nad tym referatem toczyła się przez kilka godzin, była bardzo rzeczową i pouczającą.

Tow. Gazdowski gani to, że nie wszyscy urzędnicy unii są jednakowo płatni i zapytuje, dlaczego nie podwyższono pensyi tow. Matuszyńskiemu.

Tow. Szczypka żąda polskiego pisma zawodowego, skarży się na brak polskich książek w bibliotece uniowej. Tow. Orsawa, Pająk i Balat powtarzają to żądanie. Tow. Balat omawia szczegóły projektu przedstawionego przez referenta i proponuje jego przyjęcie.

Tow. Szwachuła stawia wniosek, aby zażądać od administracyi unii, by owe 2% stanowczo odsyłała do sekretaryatu w Ostrawie Morawskiej. Tow. Cingr popiera myśl założenia własnego pisma fachowego, lecz nie śmie się to stać kosztem „Robotnika Śląskiego“. Tow. Klimek przyłącza się do tych wywodów.

Tow. Bączek (który jest członkiem delegacyi z ostrawsko-karwińskiego zagłębia) krytykuje w ostrych słowach postępowanie centralnego zarządu. Tam panuje przekonanie, że polscy górnicy, to są sami analfabeci. Powiedziano nam wprost, że dla analfabetów pismo zawodowe jest zbyteczne. Gdybyśmy mieli samych analfabetów, to skąd wzięłoby się z górą 3000 odbiorców „Robotnika Sląskiego“?

Tow. Reger popiera wniosek tow. Szwachuły (względnie referenta Brdy) co do zwracania owych 2% przez centralę na ręce sekretaryatu ostrawskiego z tym dodatkiem, by zwrócono wszystkie kwoty od czasu, gdy zapadła odnośna uchwała delegacyi i by wypłacano także przyrzeczoną subwencyę po 20 K miesięcznie.

Wnioski te uchwalono.

Tow. Pala stawia wniosek, by wezwać centralę, aby zamknięcia rachunkowe były ogłaszane kwartalnie.

Tow. Arbeitel i Reger przedkładają projekt utworzenia polskiego pisma dla górników.

Tow. Arbeitel przyznaje, że pismo jest konieczne. Nadszedł czas, aby pismo takie założyć. Trudność cała leży w tem, że nie ma odpowiedniego redaktora zawodowca. Choćby nawet wyszukano gdzieś towarzysza zdolnego do redagowania pisma wogóle, to nie będzie on miał pojęcia o sprawach górniczych. Pozostaje tedy tylko takie wyjście, aby redakcyę pisma górniczego powierzyć tow. Regerowi. Redakcya musiałaby być w Cieszynie. Przy takiej kombinacyi dałoby się także utrzymać nadal „Robotnika Śląskiego“, jako pismo polityczne i jako organ dla innych robotników, nie górników.

Tow. Reger po krótkim wstępie przedstawia stronę finansową tego projektu. „Robotnik Śląski“ ma obecnie nakład 4150 egzemplarzy i nakład ten ciągle wzrasta. Z tego 3.100 egzemplarzy bierze „U. G. w A.“ dla swoich członków, czyli, że przyszłe pismo zawodowe miałoby od razu byt zapewniony. Dochód za 3.100 egzemplarzy po 24 h miesięcznie daje 744 K. Koszta wynoszą miesięcznie: druk 351 K, ekspedycya 60 K, administrator 60 K, redaktor (według normy przyjętej w „U. G. w A.“) 140 K, biblioteka i czasopisma 20 K, lokal 30 K. Razem 661 K. Pozostałoby więc czystych i pewnych 83 K miesięcznie. W miarę powiększenia się organizacyi i liczby odbiorców dochód ten wzrośnie. Pismo zawodowe wychodziłoby trzy razy w miesiącu w tej wielkości, jak „Robotnik Śląski“. „Robotnikowi Śląskiemu“ pozostałoby jeszcze dotychczasowych 1.000 odbiorców, a nadto można liczyć na pewno, że w krótkim czasie zyskałby on, jako pismo polityczne, drugie tyle między górnikami. „Robotnik Sląski“ nie opłacałby, przynajmniej na razie, osobnego redaktora, tylko płaciłby na administratora drugą część pensyi. Tak zyskamy jeszcze jednę siłę agitacyjną niezależną dla Sląska, a więc także dla górników. Oprócz tego mogłaby organizacya górnicza z czystego dochodu, wynoszącego 83 K, subwencyi 20 K i owych 2%, o których przedtem była mowa, utrzymać dla siebie w Ostrawie jeszcze jednego sekretarza. W porozumieniu z tow. Brdą i Arbeitlem stawia mówca wniosek, aby projekt ten odesłać do komitetu rewirowego, z tem, aby tenże w porozumieniu z zarządem „Unii“, komitetem partyjnym w Krakowie i wydawnictwem w Cieszynie opracował szczegóły i aby z dniem 1 stycznia pismo już zaczęło wychodzić.

Tow. Cingr oświadcza, że z radością wita projekt, przedłożony przez tow. Arbeitla i Regera. Bał się, czy „Robotnik Sląski“ nie będzie musiał przestać wychodzić. Widzi, że ofiarność i dobra wola każdą trudność przezwyciężają. Ale tu jest nietylko ofiarność i dobra wola, lecz co najważniejsze, jest także realna możność.

Tow. Riegl, reprezentant centralnego zarządu, w dłuższem przemówieniu zbija zarzuty, jakie przeciwko centrali podniesiono. W szczególności protestuje przeciwko podejrzeniu, jakoby centrala traktowała „po macoszemu“ rewir ostrawsko-karwiński, lub lekceważyła sobie Polaków (którzy stanowią trzecią część wszystkich członków unii!). Przeciwnie, stara się ona szczerze, aby wszystkim członkom dogodzić. Co do pisma zawodowego polskiego, to była ta trudność, że nie było, no i niema, redaktora i nie było zorganizowanych polskich górników... (protesty) wielu ich jest teraz. (Ponowne protesty). Przyrzeka wydatną pomoc przy założeniu pisma i uwzględnienie potrzeb. Poleca gorąco do przyjęcia wniosek tow. Regera.

Tow. Szczypka upomina się o polskiego sekretarza i stawia wniosek, by unia przeznaczyła przynajmniej 1000 K na zakupno polskich książek do biblioteki.

Tow. Brda stawia wniosek tej treści, że konferencya oświadcza, iż uchwała co do przeznaczenia 2% przyznanych kasyerom przez delegacyę, nie była przyjętą wbrew woli tychże, ani z ich krzywdą, lecz za ich zgodą, aby drogą takiej dobrowolnej ofiarności umożliwić wydawanie dodatku, ponieważ delegacya odrzuciła nasze słuszne żądania. Uchwalono.

Po przemówieniach jeszcze kilku towarzyszów przystąpiono do głosowania. Nadto uchwalono:

1) żądać, aby wszystkie druki były czesko-polskie;

2) zamknięcia rachunkowe mają być ogłaszane co kwartał;

3) komitet rewirowy ma w porozumieniu z wydawnictwem i instancyami partyjnemi postarać się o rozpoczęcie wydawania polskiego czasopisma dla górników, począwszy od 1 stycznia r. 1906;

4) wotum zaufania dla tow. Brdy — jednogłośnie;

5) żądać na zakupno polskich książek 1000 K.

Wkońcu załatwiła konferencya wniosek sekretaryatu o wykluczenie z organizacyi członka Antoniego Rudola z Dąbrowej na wniosek tow. Regera w ten sposób, że dnia 6 sierpnia odbędzie się o godz. 9 rano w Orłowej, naprzeciw ewangelickiego kościoła (na poczcie) posiedzenie wspólne zarządów filialek z rewiru karwińskiego i komitetu partyjnego, na którem — po przeprowadzonych dochodzeniach — zapadnie ostateczna uchwała. Antoni Rudol ma zaś bezzwłocznie złożyć swą funkcyę, jako przewodniczący koła miejscowego w Dąbrowej i jako mąż zaufania partyi.

Na tem zakończono obrady o godz. 2 po południu. *T. R.*

Przegląd polityczny.

Upaństwowienie kolei we Włoszech. Izba włoska zakończyła tylko co sesyę nadzwyczajną, na którą zebrała się dla rozwiązania ważnej sprawy upaństwowienia dróg żelaznych. Kwestya ta od dawna już ciąży na całej polityce kraju.

Wiadomo, że po niepomyślnych umowach z r. 1885 państwo odstąpiło linie swe kolejowe Towarzystwom: Śródziemno-morskiemu, Adryatyckiemu i Sycylijskiemu; prócz tego przekazało im cały materyał przewozowy, ruchomości, zapasy węgla i t. d. na sumę ogółem 265 milionów

lirów (lir trochę mniej, niż korona), które przynosić miały 5%. Materyał ten i ruchomości po wygaśnięciu umowy dzierżawnej miały być po ponownem oszacowaniu przejęte z powrotem przez państwo. Z powodu, że wartość ich dzięki zwiększeniu wzrosła o 140 milionów i że poczyniono ulepszenia na sumę ogólną 100 milionów, Towarzystwa żądają obecnie od rządu 505 milionów, jako cenę za ponowne przejęcie przez państwo własnych jego dróg. Cena ta wydaje się zbyt wygórowana, zbyt obliczona na niekorzyść państwa a zysk mocarzy kolejowych. Pierwszy „Avanti“, organ włoskiej partyi sosyalistycznej, a za nim inne bratnie mu dzienniki, jak „Temps“ i „Lavoro“ uderzyły na trwogę. Socyaliści postanowili przeszkodzić temu, ich zdaniem, wyzyskaniu szerokiego ogółu na korzyść kliki kolejarskiej; socyalistyczna frakcya parlamentarna otrzymała od partyi wyraźny rozkaz przeszkodzenia zapomocą obstrukcyi przyjęciu projektu Ferraris-Carcano.

Dnia 30 lipca rząd włoski odniósł jednak zwycięstwo. Zarówno minister skarbu Carcano, jak i prezydent gabinetu de Fortis orzekli się za przedłożonym Izbie projektem, uważając go za korzystny dla kraju. Zdaniem Fortisa, jeżeli koszt upaństwowienia kolei jest wygórowany, to wina za to spada jedynie na rządy poprzednie, o stawianiu więc sprawy jako sprawy zaufania dla gabinetu obecnego mowy być niemoże; zresztą utrzymywanie, że rząd chce zrobić towarzystwom półmiliardowy podarunek, jest pozbawione wszelkich podstaw. Wobec oświadczeń tych przyjęty został porządek dzienny dep. Gianturco, który wyraża rządowi zaufanie, a zarazem wzywa go do rozpatrzenia projektu raz jeszcze i przedstawienia wyników Izbie. Pierwszą część porządku tego uchwalono w głosowaniu imiennem 268 głosami przeciw 112, drugą przyjęto w głosowaniu zwykłem.

Na tem posiedzenie zamknięto i odroczono Izbę na czas nieokreślony.

Towarzysze włoscy nie zaniechają jednak z pewnością wszystkiego, co mogłoby zapobiedz wyzyskowi szerokich klas ludności pracującej.

KRONIKA.

Konferencya krajowa socyalistów w Styryi odbędzie się dnia 6 bm. w Gracu. Sprawozdanie z ruchu za r. 1904 zawiera następujące daty świadczące o ruchliwości organizacyi: przy wyborach do sejmu wydano 182.000 odezw, 73.500 broszur, 6.800 afiszów i odbyto 200 zgromadzeń przedwyborczych. Wynik: 38.777 głosów socyalistycznych i dwóch posłów tow. Resel i Schacherl. W ostatniej sesyi sejmowej obejmującej 43 posiedzeń przemawiali ci dwaj posłowie 33 razy. Wybory do rad miejskich przyniosły partyi także wielkie tryumfy: w 19 gminach zasiada obecnie 78 radców socyalistycznych.

W walce ekonomicznej mogą towarzysze styryjscy również pochlubić się wielkimi sukcesami: przeprowadzili zwycięsko kilka strejków, liczba zorganizowanych w różnych zawodach powiększyła się o 2.000 i obejmuje 13 powiatowych i 32 lokalnych organizacyj.

Na polu publicystycznem nastąpiło powiększenie organu krajowego „Arbeiterwille“ o przeszło 3.000 odbiorców. Składki partyjne płynęły obficie: dochód organizacyj politycznych wynosił 48.100 K, stan majątku 14.335 K, wydatki 19.920 K.

Świetne zwycięstwo odniesione przez wybór tow. Resla do parlamentu z kuryi miejskiej przypada już na rok bieżący.

Pamięć Wiśniowskiego i Kapuścińskiego uczcił stryjski proletaryat roboczy w niedzielę 30 lipca. Wieczorem zebrał się pod krzyżem pamiątkowym tłum, składający się w większości z robotników. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych kilkunastu młokosów, grupujących się koło Towarzystwa Szkoły ludowej, wszczęto hałas, gasząc pochodnie i nawołując do pochodu. Po odejściu ich uroczystość przybrała charakter poważny. Przemawiali tow. Lusiński i Piotrowski, podnosząc zasługi powieszonych przez rząd austryacki rewolucyonistów polskich. Omawiając ruch rewolucyjny za kordonem, tow. Piotrowski wyraził najwyższą cześć tym, którzy dla idei socyalistycznej zginęli w cytadeli, na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miastach. Z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ opuścili robotnicy cmentarz.

Policya zachowywała się w wysoktm stopniu prowokująco i tylko dzięki taktowi towarzyszów nie przyszło do poważnych zajść.

Car swoje — policya swoje. Przed kilku dniami przyjął car na audyencyi 32 marynarzy z Portu Artura, w tej liczbie i wybawcę w. ks. Cyryla, i rozdzielił pomiędzy nich nagrody pieniężne i krzyże św. Jerzego. Po audyencyi zajęła się nimi policya i — szupasem wyprawiła ich do miejsc urodzenia.

Tępienie policyantów. Z Homla donoszą, iż wystrzałem z rewolweru niewykryty sprawca ciężko zranił komisarza policyi Słowaszewicza.

Zniesienie szykany. Z Warszawy donoszą: Skutkiem skargi firmy technicznej inżynierów-technologów „Drzewiecki i Jezioranski“ do zarządu kolei w Petersburgu na niedopuszczanie przyjmowania ogłoszeń wskazanej firmy na stacyach kolei nadwiślańskich w językach rosyjskim i polskim, główny zarząd kolei w Petersburgu, na mocy porozumienia się ministra komunikacyi z generał gubernatorem warszawskim, wydał nowe rozporządzenie, na mocy którego ogłoszenia firmy „Drzewiecki i Jezioranski“, jak również i inne ogłoszenia, drukowane w językach rosyjskim i polskim przez różne firmy, mogą być rozwieszane na stacyach kolejowych.

Policya w Krakowie. W poniedziałek o 9½ wieczorem przy ul. Niecałej jęki dolatujące z podwórza komienicy l. 8 czy 10 zatrzymywały licznych przechodniów. W podwórzu leżał stróż domu ciężko przez kogoś pobity. Bezradna żona poranionego i córka kaleka nie wiedziały co począć, zwłaszcza że nie widać było żadnych obrażeń zewnętrznych na ciele leżącego. Jeden z przechodniów udał się do pobliskich koszar policyi na Radziwiłłowskiej o interwencyę. Wachmistrz odpowiedział, że już wie o tem, iż w sąsiedztwie leży ciężko poraniony człowiek, ale ponieważ leży w podwórzu domu nie na ulicy, więc policya nie jest obowiązaną do interwencyi.

Na przedstawienia, że rodzina nie może dać mu pomocy, wachmistrz powtórzył, że go to nic nie obchodzi. Telefonicznie zawiadomiona o wypadku dyrekcya policyi odpowiedziała, że policya nie jest obowiązaną do interwencyi w danym razie, jak również i pogotowie ratunkowe. Po upływie dłuższego czasu poraniony odwieziony został do szpitala Łazarza, gdzie go przyjęto po skonstatowaniu ciężkich wewnętrznych obrażeń.

Jakie funkcye właściwie spełnia policya krakowska? bezpieczeństwo publiczne urąga wszelkim europejskim pojęciom, nieopodal koszar skonać może człowiek, a w koszarach nikt się nawet nie ruszy, po co więc ona istnieje? Asystę na zgromadzeniach socyalistycznych, jeśli o zewnętrzny ich splendor władzom tak chodzi, można mieć w daleko tańszy sposób. Utrzymanie policyi takiej, jak jest w Krakowie, jest marnowaniem pieniędzy publicznych.

Aresztowanie defraudanta. Policya krakowska aresztowała onegdaj zbiegłego Henryka Langiera, b. oficyała sądu obwodowego w Jaśle, który dokonawszy nadużycia władzy i defraudacyi na dość znaczną sumę, został zasądzony na 1 rok więzienia. Langier od dłuższego czasu przebywał w Krakowie.

Nadużycia asenterunkowe. W sprawie majora Więckowskiego, oskarżonego o nadużycia asenterunkowe, zapadł już — jak donosi „Kuryer stanisławowski“ — w Wiedniu wyrok, na podstawie którego Więckowski skazany został na degradacyę, utratę szlachectwa i 7 lat więzienia w twierdzy jozefsztadzkiej. Współwinny kapitan Ach otrzymał 4 lata więzienia. — W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa pułkownika Hekajły, oskarżonego o zdradę stanu.

Szykanowanie żydów. W teatrach rosyjskich występuje sporo aktorów-żydów, którym władza nie stawiała dotychczas żadnych przeszkód, mimo że występowali w Moskwie i innych miastach cesarstwa, gdzie żydom pobyt nie jest dozwolony. W ostatnich czasach jednak nadchodzą coraz częściej wiadomości o wzbranianiu aktorom-żydom występów na scenach poza „granicą osiedlenia“. Losowi temu uległo między innymi kilku wybitnych artystów o głośnych pseudonimach rosyjskich.

Język polski w Wilnie. Z Wilna donoszą, iż pogłoska o zakazie szyldów polskich jest nie prawdziwa. Szyldy polskie okazują się w dalszym ciągu.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.

Czwartek po raz pierwszy: „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera.

Piątek po raz trzeci: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Sobota po raz drugi: „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera.

— Repertuar teatru powszechnego popularnego w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Czwartek: „Życie krakowskie“, sztuka w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami Z. Orwicza.

Sobota: „Podróż po Warszawie“, wodewil w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Niedziela o godz. 8 wieczorem: „Życie krakowskie“, sztuka w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami Z. Orwicza.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Piwarskiego i Sp., róg rynku A-B i ul. św. Jana, bez osobnej dopłaty.

Z CARATU.

Projekt Bułygina.

Londyn, 2 sierpnia. „Times“ pisze, że w Petersburgu dzień 12 b. m., t. j. dzień urodzin cesarzewicza, uważają za prawdopodobny termin ogłoszenia rosyjskiej konstytucyi. Zwołana na wczoraj do Peterhofu pod przewodnictwem cara rada koronna, ma ostatecznie obradować nad przedłożonym projektem. Usposobienie w Petersburgu jest znowu bardziej optymistyczne.

Petersburg, 2 sierpnia. Krążą pogłoski, że w Peterhofie toczyły się wczoraj dalsze obrady komitetu ministrów, pod przewodnictwem cara, nad projektem Bułygina. Projekt miał uledz gruntownym zmianom w duchu liberalnym i z pierwotnym projektem nie ma prawie nic wspólnego. Obrady nie dotyczyły zasadniczych punktów, lecz obejmowały szczegóły. Dlatego sądzą, że obrady potrwają jeszcze parę dni i że manifest o reprezentacyi ludowej ukaże się z pewnością 12 b. m.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Projekt ministra spraw wewnętrznych Bułygina przesłano do zaopiniowania kilku wysoko postawionym osobom w Petersburgu i na prowincyi.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Na poniedziałkowem posiedzeniu rady państwa pod przewodnictwem cara, omawiano projekt Bułygina i przyjęto go ostatecznie do wiadomości. Odnośny manifest ma się pojawić dnia 12 b. m. Jak podają, car osobiście przybędzie do Moskwy, by proklamować manifest.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). We wtorek popołudniu odbyła się druga narada nad projektem Bułygina. Dokonano kilka poprawek w projekcie wskutek uwag nadesłanych przez kilku marszałków gubernialnych. Na posiedzeniu przemawiali ks. Oboleński, Styszyński, Gołubiew, Wierchowski. Pobiedonoscew nie brał udziału w naradach, do czego przywiązują wielkie znaczenie.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). W sprawie projektu Bułygina ma się odbyć jeszcze jedna, ostatnia konferencya.

O język polski na kolei.

Lwów, 2 sierpnia. „Słowo polskie“ donosi z Warszawy, że delegaci ogółu robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej wobec oświadczenia dyrektora Łapczyńskiego, że korespondencya z nim na kolei ma być prowadzoną w języku rosyjskim, uchwalili na wspólnem zebraniu onegdaj w południe rezolucyę, że ogół robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej stoi niewzruszenie na gruncie swej dawniejszej uchwały i pełnić będzie nadal obowiązki służbowe w języku polskim, nie wyłączając korespondencyi z dyrektorem drogi.

Łódź, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Zarządy kolei łódzko-fabrycznej i warszawsko-kaliskiej postanowiły działać zgodnie w sprawie wprowadzenia języka polskiego w służbie kolejowej.

Warszawa, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Dziś zaczęto drukować bilety i blankiety dla kolei warszawsko-wiedeńskiej w języku polskim.

Protest Polaków.

Warszawa, 2 sierpnia. Korespondent petersburski Warsz. ag. dowiaduje się z najlepszego źródła, że na poniedziałkowem posiedzeniu rady państwa roztrząsano także ubocznie ostatni protest Polaków przeciw uchwałom komitetu ministrów. Na poruszone w nim postulaty ma się znaleźć pośrednia odpowiedź w carskim manifeście dnia 12 b. m. Manifest ten ma także oświetlić stosunek Polaków do Rosyan.

Strejki.

Warszawa, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Strejki trwają w fabrykach Gerlach, Puls, Labor i w przędzalni Marki.

Noworosyjsk, 2 sierpnia. Na tutejszym dworcu przyszło do krwawego starcia między strejkującymi górnikami a kozakami. Górnicy położyli szyny na torze kolejowym celem zatrzymania pociągów. Gdy po 3-krotnem wezwaniu nie chcieli się oddalić, kozacy dali ognia, przyczem wiele osób zginęło lub odniosło rany.

Rewl, 2 sierpnia. Usiłowania robotników wtargnięcia do wtęzienia śledczego zostały przez policyę i kozaków udaremnione.

Rewl, 2 sierpnia. Wczoraj robotnicy fabryki Dwigatiela rozpoczęli strejk. Przedłożyli oni gubernatorowi prośbę, żeby przywódców ostatnich rozruchów wypuszczono na wolność. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi robotnicy tej i innych fabryk urządzili po mieście wielki pochód, którego policya nie mogła powstrzymać. Wezwano kozaków, którzy manifestantów rozproszyli, poczem spokój przywrócono.

Tępienie szpiegów.

Warszawa, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). We wtorek o godz. 6 wieczorem strzelono z rewolweru do pewnego robotnika fabryki „Labor“, podejrzanego o szpiegostwo.

Nowe podatki.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. agencya). W projekcie zmian opłaty podatków od sum spadkowych ministerstwo skarbu zarządziło, że podatek ten powinien być stopniowo podwyższany (? progresywny).

Niebezpieczeństwo głodu.

Petersburg, 2 sierpnia. Urzędownie potwierdzają, że w gubernii tulskiej, rjazańskiej, niżno-nowogrodzkiej, symbirskiej, saratowskiej, wiackiej, orelskiej i kilku innych, wskutek złych żniw grozi klęska głodowa.

Żądania kobiet.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Żeńskie wzajemne Towarzystwo dobroczynności wniosło do rady ministrów podanie, w którem domaga się dopuszczenia kobiet do wszystkich zakładów naukowych.

Projekt nowych szkół.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Wszczęto starania o zezwolenie na otwarcie funduszami prywatnymi akademii handlowej w Odessie i Moskwie.

Ruch rewolucyjny.

Petersburg, 2 sierpnia. (Warsz. ag.). Według krążących tu wiadomości, przygotowywane były zaburzenia antysemickie w letniej miejscowości Siestrorecku. Wczesne odkrycie tego wywołało popłoch, który spowodował letników do ucieczki do Petersburga. Poniedziałek jednak minął spokojnie.

Berlin, 2 sierpnia. Z Moskwy donoszą, że w wielkich warsztatach sormowskich, onegdajszej nocy wrzucono bombę do domu, w którym było pomieszczone wojsko, przeznaczone do stłumienia strejku. Liczba ofiar dotąd nieznana. Część domu zdemolowano. Sprawca w kawałki rozszarpany.

Petersburg, 2 sierpnia. Od onegdaj stoją w płomieniach warsztaty kolejowe w Ufie, jak się zdaje, podpalone przez robotników. Straż pożarna nie jest w stanie pożaru zlokalizować. Straty ogromne.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Londyn, 2 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, jakoby wschodnia strona prowincyi Kiryn była całkowicie przez Japończyków zamkniętą i wróży, że jeżeli całkowicie uda się plan japoński, to Liniewicz — o ile natychmiast nie rozpocznie odwrotu na Charbin, zostanie z całą armią zniesiony.

Petersburg, 2 sierpnia. (Pet. ag. telegr.). Generał Liniewicz w telegramie do cara z dnia 25 b. m. stanowczo zaprzecza doniesieniom, jakoby położenie armii rosyjskiej było niekorzystne, a nawet krytyczne. Wskutek tych doniesień w społeczeństwie rosyjskiem panuje zupełnie mylny pogląd. Armia rosyjska nigdy nie była i nie jest osaczona, Japończycy może chcieli, ale nigdy nie obeszli skrzydeł rosyjskich. „Stoimy naprzeciw siebie twarzą w twarz i Japończycy znajdują się w pewnej odległości od naszej głównej siły. Kilkakrotnie chcieli się zbliżyć, lecz bez skutku. Duch, w wojsku panujący, napełnia najlepszemi nadziejami“.

Petersburg 2 sierpnia. Generał Liniewicz telegrafuje z d. 31 lipca: Na froncie obu armij nie zaszła zmiana.

Z Korei donoszą z d. 25 b. m., że rosyjskie oddziały strzelców ruszyły w kierunku wąwozu Wuczalon, ale się cofnęły wskutek pościgu nieprzyjacielskiego. Japończycy, którzy ścigali strzelców, zostali odparci przez ogień rosyjskiej artyleryi.

Choroby w armii rosyjskiej.

Londyn, 2 sierpnia. Dzienniki donoszą: Znaczny procent armii mandżurskiej zachorował na gorączkę bagienną.

Katastrofą dla armii rosyjskiej jest brak środków leczniczych, których dowóz utrudniają przytem strejki kolejowe. Brak także lekarzy.

TELEGRAMY.

Seminaryum czeskie.

Praga, 2 sierpnia. „Politik“ donosi, że postanowiono już utworzenie samoistnego czeskiego seminaryum nauczycielskiego w Polskiej Ostrawie, w miejsce paralelek w Opawie i dzisiejsza rada ginetowa zajmie się tą sprawą.

Podróże Wilhelma.

Kopenhaga, 2 sierpnia. Ludność przyjęła cesarza Wilhelma chłodno, pamiętając o rugach ludności duńskiej z północnego Szlezwigu.

Olbrzymie bankructwo.

Paryż, 2 sierpnia. Jak dzienniki donoszą, rafinerye cukru, które popadły w niewypłacalność, są własnością nacyonalistycznego deputowanego Jalusot. Jak słychać, ma on do zapłacenia dyferencyę około 15 milionów franków. Spekulacye cukrowe Jalusota były już przed kilku laty publicznie omawiane, a w r. 1901 były nawet przedmiotem dyskusyi w Izbie dep., gdy prokurator zażądał wydania Jalusota za spekulacye lichwiarskie. Dzienniki socyalistyczne występują ostro przeciw Jalusotowi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Nowy Sącz.** W niedzielę 6 sierpnia urządza komitet budowy domu robotniczego wielki festyn z tombolą w ogrodzie kolejowym w Nowym Sączu. Program bardzo urozmaicony. Wstęp od osoby 30 h. dzieci 10 h. Zapraszamy wszystkich towarzyszów i sprzyjających nam obywateli do jak najliczniejszego udziału. Czysty zysk na budowę domu robotniczego. W razie niepogody odbędzie się festyn w następną niedzielę.

✕ **Baczność kolejarze lwowscy!** Organizacya kolejarzy lwowskich urządza dnia 6 sierpnia b. r. w lesie Białohorskim za rogatką Grodecką wielką zabawę z nader urozmaiconym programem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

ZMIANA LOKALU!

Fabryka wyrobów betonowych i skład materyałów budowlanych

EMILA SILBERBACHA

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 10

przeniosła swe biuro i skład materyałów budowlanych

na ulicę św. Jana l. 14

Telefonu Nr. 141.

Poleca: Portland cement opolski i krajowy, wapno hydrauliczne, gips, cegłę i mączkę szamotową, glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe, łupek, papę dachową i izolacyjną, posadzki cementowe, kanały betonowe, smołę pogazową, karbolineum, masę izolacyjną, asfalt i t. d.

Wykonuje roboty asfaltowe jakoto: chodniki, stajnie, podwórza, asfaltowanie fundamentów i izolowanie wilgotnych ścian.

Koncesyonowany zakład krycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym. Roboty betonowe. 429



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

„ZORZA“

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZNEJ

Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 ✻ Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism illustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędn. pracom zagranicznym. Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN“

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

5 Koron i więcej dziennego zarobku!

Towarzystwo robotników domowych robienia pończoch.



Poszukiwani mężczyźni i kobiety do robienia pończoch na naszej maszynie. Prosta i szybka robota przez cały rok w domu.

Niepotrzebna żadna poprzednia znajomość. Odległość nie wpływa bynajmniej, a my sprzedajemy roboty wykonane. 411

Thos. H. Whittick 3 Co., Prag. Petersplatz 7, 1-281.

Poszukuje się

Praktykanta

do biura Emila Silberbacha w Krakowie, ul. św. Jana l. 14.

Posady

dla 6 konduktorów, 2 maszynistów, 2 monterów, 10 ślusarzy, 2 portyerów, 2 kelnerów płatniczych, 2 geschäftsdinerów, jednego służącego do starszego pana, 4 ogrodników żonat. i kawalerów, 2 urzędników gospod. 1 strzelca, 2 szwajcerów wskaże:

Filia Austro-Węgierskiego Oznajmiciela wolnych posad. Cieszyn, ul. Kolejowa Nr 1.

Odpowiedź tylko za dołącz. marki pocztowej. 426

ZAKŁAD JUBILERSKI

Seweryna Żołdaniego w Krakowie ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi)

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye. Przekłuwa uszy maszynką. 368

Specyalna pracownia ślubnych obrączek.

Ceruje firanki

wszelkie, bez śladu, niedrogo.

Kraków, ul. Berka Joselowicza l. 15, m. 10.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podwórcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskiem środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszką 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., krem ogórkowy 2 kor., puder kor. 2·— i 1·20.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: we Lwowie apteka Zygm. Ruckera; w Przemyślu apteka F. Breyera, plac na Bramie 4 i 53 apteka M. Schwarza.

w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszyskich aptekach i drogueryach.

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy itd., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachowo, praktycznie i tanio konces. firma

JULIAN TOKAR, KRAKÓW

ulica św. Jana 10 (Grand Hotel). 384

Praktykanta

poszukuje

Jan Poje, mechanik, w Krakowie ul. Starowiślna l. 1 (naprzeciw gł. poczty).

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka“.

Prawie wszystkie **zakazane w zaborze rosyjskim.**

***Blos Wilhelm.** Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. (Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
***Feldman W.** O Rosyi. Cena 1 korona.
***Informator.** Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Cena 2 korony.
Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halerzy.
***Kasprowicz Jan.** Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena 3 korony w oprawie.
***Mańkowski Mieczysław.** U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka.“ Cena 60 halerzy.
***Marks-Engels-Liebknecht.** Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
***Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn.** Polski Socyalizm Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halerzy.
Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 K.
Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 kor. 50 hal.
Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 kor.
***Płochocki Leon.** Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
***Stepniak S.** Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 kor.
Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

* * *

***Czapla.** Carski poemat, napisał Tadeusz *— Wski. Cena 1 korona,
***Gierszyński Henryk dr.** Emigracya i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
***Luśnia Michał.** Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu imienia H. Bukowskiego). Cena 60 halerzy.
***Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej.** Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliograwura). Cena 7 koron 50 halerzy.
***Zmowa Powszechna przeciw rządowi.** (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty.) Cena 30 halerzy.

(Wydawnictwa, oznaczone gwiazdką (*) nabywać można również na specyalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 425

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODOW!

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra		złr. 1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.		„ 2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.		„ 3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.		„ 1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne	kilo	„ 3.—

Herbata z Brodów!

PORTRET

POSŁA

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

WYKONANY W HELIOGRAWURZE

WIELKOŚĆ PORTRETU 33 X 42 cm.

CHCĄC UPRZYSTĘPNIĆ JAKNAJSZERSZYM KOŁOM TOWARZYSZÓW NABYCIE PORTRETU POSŁA DASZYŃSKIEGO, A ZARAZEM UMOŻLIWIĆ IM PRZYOZDOBIENIE MIESZKAŃ SWOICH I WARSZTATÓW PRACY PRAWDZIWEM DZIEŁEM SZTUKI REPRODUKCYJNEJ, ODDAJEMY PORTRET TEN W RĘCE TOWARZYSZÓW PO CENIE WŁASNEGO KOSZTU.

CENA PORTRETU WYNOSI 1 KORONĘ

Z PRZESYŁKĄ W GRUBYM KARTONIE 1 K 20 H.

Z PRZES. POLECONĄ W GRUBYM KART. 1 K 45 H.

WYSYŁKA TYLKO ZA POPRZEDNIEM NADESŁANIEM NALEŻYTOŚCI NA ADRES: ADMINISTRACYA „NAPRZODU“ KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 29. PROSIMY O NATYCHMIASTOWE NADSYŁANIE ZAMÓWIEŃ CELEM OSTATECZNEGO UREGULOWANIA WYSOKOŚCI NAKŁADU.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych.

Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć. 813

Ceny bardzo przystępne. **Cenniki darmo i opłatnie.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).